

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XXI.

Wilno, Piątek 24 Września 1937 r.

Nr. 263

Tajemnicę pozyskania Klienteli!!!

zna Polska Sławnica Galanteryjna

FRANCISZEK FRLICZKA WILNO, ZAMKOWA 9
Telefon 6-45

dlatego podąża za najnowszymi zdobyczami i wymaganiami w dziedzinie mody, elegancji i jakości polecając

Pani: szaliczek, apaszkę, sweterek, bluzkę, bieliznę damską, nocne koszulki, komplety (mo tyłki i koszulki), szlafroczek, dzemporki, pończoszki, rękawiczki, torebki parasolkę i t. d.
Panu: elegancki PLASZCZ jesienny, SZALIK najmodniejszy, RĘKAWICZKI skórkowe, BIELIZNĘ, KRAWAT, PYJAMĘ, SZLAFROK, SKARPETKI i t. d.

Nowy sukces Japończyków

Pao-Ting-Fu zostało zajęte po krwawych walkach

TOKIO. 23.9. Komunikat głównej kwatery wojsk japońskich w Chinach.

Front szanghajski: Gwałtowne walki nawet na broń białą. Na północnym odcinku tego frontu Japończycy odparli nieprzyjaciela, na wschodnim odcinku wojska japońskie rozszerzają zajmowany przez siebie obszar poza Lotienzen.

Front południowy: Siła akcja lotnictwa, Kanton był dziś ponownie dwa razy bombardowany z powietrza przez silne eskadry samolotów japońskich.

Na innych odcinkach frontu lotnictwo japońskie dokonywało dalekich lotów bombardując skupienia

wojsk chińskich lub ważne punkty strategiczne.

PEKIN. 23.9. Korespondent Reutersa donosi, że Japończycy zajęli wieczorem Pao-Ting-Fu. Bitwa trwała cały dzień na północ i na zachód od Pao-Ting-Fu i miała specjalnie zacięty charakter w okolicach dworca kolejowego, gdzie Chińczycy ustawili liczne karabiny maszynowe i bronili się do ostatniej możliwości. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim, oddziały japońskie wtargnęły do zniszczonych gwałtownym ogniem okopów chińskich. W międzyczasie prawe skrzydło wojsk japońskich posunęło się szybko od strony Ma-Czeng, gdzie do tej chwili znajduje się niewielki garnizon chiński.

ski, całkowicie odcięty od głównych sił.

Miasto Pao-Ting-Fu jest doniosłym węzłem kolejowym na linii Pekin — Hankou. W czasie wojny bokserskiej miasto to zajęte zostało przez wojska ekspedycyjne i stanowiło bazę dla dalszych wypadów tych wojsk.

List K. H. Rostworowskiego do Polskiej Akademii Literatury

Karol Hubert Rostworowski ogłasza w prasie list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę uprzejmie o umieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie następującego oświadczenia:

Dnia 26 czerwca 1937 r. wystąpiłem list do Prezydium Polskiej Akademii Literatury z zapytaniem, jakie stanowisko zamierza zająć wobec wystąpienia p. prezesa Wacława Sieroszewskiego w sprawie zatargu wawelskiego.

Dnia 1 lipca 1937 r. otrzymałem odpowiedź, iż zdaniem Prezydium p. prezesa Wacława Sieroszewskiego zabierał głos tylko człowiek prywatny, nie jako prezes P. A. L.

Dnia 1 lipca 1937 r. postawiłem listownie wniosek, aby na najbliższym posiedzeniu P. A. L. wyrazić votum nieufności p. prezesowi Sieroszewskiemu w sprawie zatargu wawelskiego. Wniosek ten uzasadniłem twierdzeniem, że

godność prezesa P. A. L. obowiązuje zawsze i wszędzie, gdyż piastujący ją literat uchodzi powszechnie za wysoki autorytet nie tylko gdy występuje z ramienia Akademii, wobec czego powinien ważyć każde słowo, ilekroć zabiera głos publicznie.

Dnia 18 września (po upływie ferii) na posiedzeniu plenarnym Polska Akademia Literatury przeszła jednogłośnie do porządku dziennego nad moim wnioskiem dając tym dowód, że Panowie Koledzy są jednogłośnie przeciwnego niż ja zdania.

Ponieważ to stanowisko może w przyszłości narażać mnie na konflikt z moim sumieniem i zmusić albo do ponizającego milczenia albo do głośnych protestów, nie zgodnych z zasadą obowiązującego koleżeństwa, przeto, nie chcąc być ani fałszywym bratem, ani maciwodą, złożyłem zaszczytną godność członka Polskiej Akademii Literatury.

Kraków, 21 września 1937 r.
K. H. Rostworowski.

Tajemnicze porwanie

dwóch generałów rosyjskich i tancerki w Paryżu

PARYŻ 23.9. Przyjaciele gen. Millera, następcy gen. Kutiepowa na stanowisku przewodniczącego związku b. kombatantów rosyjskich, zawiadomili policję, iż generał zniknął od wczoraj w południe. Generał posiadał swe biuro przy ul. Colisee.

Zniknięcie jego przypomina zniknięcie gen. Kutiepowa w styczniu 1931 roku.

PARYŻ 23.9. „Paris Midi” podaje, iż przedstawiciel tego dziennika otrzymał w mieszkaniu gen. Millera informacje, że generał udał się wczoraj rano do swego biura, które opuścił o godz. 12 i pół. Zakomunikował on swemu otoczeniu, że zamierza powrócić do biura po południu i dodał, iż ma do zrobienia wiele kursów. Od tej chwili nikt go już nie widział, nie zjawił się on na zebraniu, na którym miał być wieczorem obecny.

Gen. Miller pozostawił list, zawiadamiający, iż ma spotkanie z gen. Skoblinem, który go miał zaprowadzić do oficera niemieckiego attache wojskowego w jednym z krajów sąsiednich. Generał oświadczył, iż pozostawia ten list, obawia się bowiem członków Gestapo. Zapytany wczoraj wieczorem w tej

sprawie gen. Skoblin oświadczył, iż nie wie co to ma znaczyć. W ostatniej chwili donoszą, że gen. Skoblin również zaginął.

PARYŻ 23.9. Tajemni ze zniknięcie gen. Millera, które zaalarmowało dziś rano całą opinię publiczną paryską, rozasta się o rozmiarów jeszcze większej sensacji, bowiem jednocześnie ze zniknięciem gen. Millera znikł w tajemniczych okolicznościach i drugi przewodca związku byłych kombatantów rosyjskich w Paryżu gen. Skoblin i żona generała Skoblina, słynna śpiewaczka rosyjska, znana pod pseudonimem Plewickiej.

PARYŻ 23.9. Z nowych elementów, wniesionych do dochodzenia prowadzonego w związku z tajemniczym zniknięciem gen. Millera, zasługuje na uwagę jeden szczegół, który może posiadać znaczenie dla dalszego biegu śledztwa.

Gdy gen. Miller objął po gen. Kutiepowie stanowisko prezesa

związku b. kombatantów rosyjskich, główni współpracownicy gen. Kutiepowa z ks. Trubeckim i plk. Zajcewem na czele odsunęli się od gen. Millera, zbliżając się równocześnie do grupy skupionej wokół gen. Denikina. Między gen. Denikinem a gen. Millerem istniała poważna niechęć tak iż nie widywali się oni ze sobą od siedmiu lat. Pojednanie nastąpiło w ostatnią niedzielę w czasie śniadania wydanego w lokalu stowarzyszenia b. uczestników walk na Gallipoli. Podobno jednym z twórców tego pojednania był gen. Skoblin.

Te szczegóły wzbudziły zainteresowanie w Paryżu, gdyż mogą one wskazywać na to, że tajemnicza sprawa zniknięcia gen. Millera jest wynikiem wewnętrznych rozgrywek w łonie emigracji rosyjskiej, aczkolwiek prasa prawicowa, która przypomniała porwanie gen. Kutiepowa, twierdzi, iż obecna sprawa jest dziełem agentów G. P. U.

Socjaliści w obronie żydów

nie żałują pieniędzy

Żydowski „Nowy Dziennik” donosi:

„Wielka akcja propagandowa PPS, obejmująca także walkę z antysemityzmem, kontynuowana jest w dalszym ciągu. Centralna rada związków klasowych rozesała odezwę

przeciwko endecji i ONR do wszystkich oddziałów prowincjonalnych, które w najbliższych dniach będą kolportowane na ulicach wszystkich miast w Polsce. Dotychczas wydrukowano i rozdzielono ponad 2 miliony egzemplarzy tej odezwę”.

NANKIN BOMBARDOWANY PRZEZ LOTNIKÓW JAPONSKICH



W walkach hiszpańskich

ciąga przewaga wojsk narodowych

SALAMANKA 23.9. Komunikat głównej kwatery powstańczej z dnia 22 b. m.:

Na froncie Asturii na wschodnim jego odcinku zajęliśmy miejscowość Comarunegna i Petraso. Posunęliśmy się również naprzód pod Sierra de Busta Sirmín. Na odcinku zachodnim tego frontu strzelanina i kanonada. Na froncie Leon pod Pena Laza odparliśmy przeciwnatarcie, któremu zadaliśmy ciężkie straty. Wojska nasze posuwały się nadal na

przód, zajmując całkowicie Macar Medio i Machaco. Na froncie Aragon nieprzyjacieli atakowali nasze stráže przednie pomiędzy Biesca i Orna, został jednak zdecydowanie odparty. Na froncie Soria i Madrytu strzelanina i kanonada. Jeden poczynnik artylerii rosyjskiej przeszedł na naszą stronę. Na froncie armii południowej próby natarcia nieprzyjaciela na odcinku Pennaroya zostały odparte.

„Front Morges”

Tak zw. „Front Morges” okazuje ostatnio dużą ruchliwość. Fragmentem tej działalności jest bliskie już połączenie się stronnictw Ch. D. i N. P. R. w jedną organizację. Naczelny redaktorem „Polonii”, będącej własnością Wojciecha Korfanteo, zostanie p. Ryszard Świętochowski, b. naczelny redaktor zawiązanego tygodnika „Odnowa”, który reprezentował poglądy „frontu Morges”. W ten sposób „Polonia” stanie się oficjalnym niejakim organem tego ugrupowania. Wreszcie niezadowolony okazać się ma zbiorowa odezwa ludzi wyznających poglądy „frontu Morges”. O podpisaniu tej odezwę czyni się zabiegi u różnych

osobistości z kół politycznych, naukowych itp.

Na razie notujemy te wiadomości, stwierdzając równocześnie, że dotychczasowe poczynania i oświadczenia t. zw. „frontu Morges” przyczyniły się raczej do zamieszania niż do wyjaśnienia położenia politycznego w Polsce. Nie znalazły też szerszego oddźwięku w społeczeństwie, które dzisiaj żąda jasnych pociągnięć i wyraźnego oblicza ideowego. Zarówno Ch. D., jak i N. P. R. oraz Stronnictwo Ludowe, na których „front Morges” usiłuje się oprzeć, nieposiadają ani jednego, ani drugiego i coraz bardziej tracą wpływy.

Kronika telegraficzna

— W tych dniach powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych w Warszawie wpłacił na konto czekowe nr. 6 Funduszu obrony narodowej zł. 25.000.

— Pen Prezydent R. P. przyjął dziś po południu szefa sztabu Obozu Zjednoczenia Narodowego plk. Kowalewskiego.

— W myśl uchwał zjazdu arabskiego w Bludan, członkowie tego zjazdu będą w swych krajach pracowali nad ujednostajnieniem działalności miejscowych komitetów obrony Palestyny.

— Do prezydium zgromadzenia Ligi Nar. wpłynął wniosek, podpisany przez delegatów kilku państw neutralnych, zgłaszający kandydaturę Belgii na miejsce niestałe w radzie Ligi Narodów, opróżnione przez Hiszpanię.

— Dziś w nocy zmarł w Wiedniu na zapalenie płuc w wieku lat 79 generał kawalerii i członek wyższej izby węgierskiej, Stefan Horthy, brat regenta Węgier.

— Berlińskie poselstwo austriackie wyjaśniło, iż wbrew przypuszczeniom prasy, że sprawa pożaru Rotundy wiedeńskiej nie jest związana żadną akcją komunistyczną.

— W San Francisco dzisiaj rano wybuchł olbrzymi pożar w składach benzyny tandart Oil Company. Spłonęło przeszło 80 tysięcy galonów benzyny i oleju.

— Wyrok śmierci, wydany przez specjalne kolegium obwodowego sądu moskiewskiego w Łotoszynie na 8 członków organizacji „szkodniczej”, został wykonany

KLINIKA WEWNĘTRZNA U. S. B.
NA ANTOKOLU
po remoncie wznawia przyjęcia chorych z dn. 28 września.
Poradnia dla przychodzących chorych czynna od godz. 9 — 11.

STRONNICTWO NARODOWE

Kierownictwo Sekcji Akademickiej Stronnictwa Narodowego zwraca wszystkich członków do zgłoszenia się w sekretariacie Sekcji przy ulicy Mostowej 1. Sekretariat Sekcji czynny codziennie z wyjątkiem świąt od 11 do 14-ej i od 19 do 20-ej.

Ogólne zebranie członków Sekcji Akademickiej odbędzie się w piątek 24.9 br o godzinie 19.30, obecność wszystkich członków konieczna.

Wydział Organizacyjny Stronnictwa Narodowego w Wilnie zawiadamia, iż w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 12.30 odbędzie się ogólne pierwsze powakacyjne zebranie członkowskie. Omawiane będą a) Sytuacja polityczna, b) Plan pracy na najbliższą przyszłość. Obecność wszystkich członków konieczna.

Min. Komarnicki o żydach w Polsce

Na posiedzeniu 6-tej Komisji Li-gi Narodów w Genewie, gdzie prze-prowadzono dyskusję w sprawie pa-lestyńskiej, zabrał głos delegat Pol-ski przy Lidze Narodów, min. Komar-nicki i powiedział m. inn., co nastę-puje:

Żydzi osiedlili się w Polsce w po-ważnej liczbie w ciągu wieku XIV. „Wypędzeni z Anglii, Francji, Nie-miec, Hiszpanii i Portugalii — żydzi — uciekinierzy znaleźli w Polsce a-zyli, który pozwolił im rozwijać swo-bodnie własne życie kulturalne i go-spodarcze. W epoce tej Polska była jedynym wielkim państwem europejskim, z którego żydzi nie zostali wy-pędzeni. W ciągu wieku XIX Polska ponownie stała się azylem dla ży-dów, którzy wypędzeni przez rząd carski z Rosji centralnej, osiedlili się na terytorium Polski.

Przechodząc do struktury społecznej i gospodarczej ludności żydowskiej, w Polsce, min. Komarnicki zwrócił uwagę, że istnieją anomalie, które przedstawił cyfrowo: Żydzi w Polsce tworzą 10 proc. ludności ogółnej, obejmują zaś prawie 30 proc. ludności miejskiej kraju, a w niektó-rych województwach wschodnich na wet 50 proc. ludności miejskiej. Ano-malie jeszcze większe wykazuje struktura zawodowa żydów w Pol-sce, którzy tworzą jedynie 1 proc. ludności rolniczej, natomiast dwie trzecie (62 proc.) ludności zajmują-

cej się zawodami handlowymi, oraz jedną czwartą (23,3 proc.) ludności żyjącej z przemysłu i rzemiosła. Po-za tym w niektórych zawodach wol-nych, jak adwokaturze i medycynie liczba żydów dochodzi do bardzo po-ważnego odsetka.

Min. Komarnicki wskazał na to, że takie anomalie spotyka się także w innych krajach, jednakowoż w pa-ństwach uprzemysłowionych o silnym odsetku ludności miejskiej nie wywo-łały takiej komplikacji, jak w pań-stwie rolniczym. Ten stan rzeczy musi się dać szczególnie odczuć w chwili gdy emigracja żydowska, któ-ra przed wojną obejmowała 65.000 osób rocznie, została zahamowana i równocześnie w wyniku kryzysu go-spodarczego ludność rolnicza skie-rowała swe wysiłki ku zdobyciu za-wodów miejskich.

W tych warunkach rząd polski u-waża, że siedziba narodu żydowskie-go powinna dla narodu tego dać nie tylko centrum życia umysłowego i politycznego, ale również nie za-wiesić tych nadziei, które wiążą się z urzeczywistnieniem zasad deklaracji Balfoura. Oznacza to, że siedziba na-rodu żydowskiego powinna być zdol-na do przyjęcia w swych granicach poważnej części mas żydowskich, których egzystencja gospodarcza nie może być inaczej zapewniona, jak przez emigrację.

Stypendia szkolne Ossolineum

Zakład Narodowy im. Ossoliń-skich we Lwowie, istniejący od 1817 r., jedna z najpoważniejszych, a mo-że jedyna w swoim rodzaju placów-ka kultury polskiej na kresach, u-trzymująca dochodami uzyskiwanymi z przedsiębiorstw bibliotekę i muzeum, oraz publikująca wydawnictwa naukowe, uważa również za swój obowiązek pomoc biednej mło-dzieży szkolnej.

Na rok szkolny 1937-38 przezna-czyło Ossolineum na każde kurator-ium okręgu szkolnego (we Lwowie, w Krakowie, w Warszawie, w Poz-naniu, w Lublinie, w Katowicach, w Wilnie, w Równem Wołyńskim i w Brześciu nad Bugiem) kwotę po-

1.000 zł., płatną do rąk kuratora da-nego okręgu szkolnego.

Kwota ta będzie podzielona w sposób następujący: jednorazowe stypendium dla ucznia gimnazjum kupieckiego 300 zł., jednorazowe stypendia dla 3-ich uczniów szkoły powszechnej po 100 zł. dla każ-dego Kuratorium Okręgu Szkolnego. Ogólna więc suma udzielonych przez Zakład Narodowy im. Ossoliń-skich stypendiów, wynosi w roku szkolnym 1937-38 9.000 zł., nie li-cząc stypendiów im. Henryka Sien-kiewicza oraz innych stypendiów, udzielanych co roku niezamóżnej młodzieży akademickiej.

Klub Demokratyczny organizuje się

„Czas” pisze:
W Warszawie został zawiązany komitet organizacyjny Klubu De-mokratycznego, którego przewo-dnictwem objął senator, profesor dr. Mieczysław Michałowicz. W skład Klubu wejdzie szereg wybitnych działaczy z kół legionowych, pow-iańczych oraz wolnych zawodów.

Podobny komitet powstał rów-nież w Krakowie, a na jego czele

stanęli płk. Wojakowski i b. senator prof. Sienko. W najbliższym czasie powstaną podobne komitety w in-nych ośrodkach.

P. Michałowicz rozpoczął swą działalność od wywiadu udzielone-go tygodnikowi „Czarno na bia-łym”, w którym poza napuszonymi frazesami i ordynarnymi inwektywami, żadnej istotnej treści nie moż-na się dopatrzeć.

Telegram!!!

Paryż zazdrości Wilnu!

OSTATNIE NOWOŚCI NA SEZON JESIENNY:

sweterki, dzemparki, szlafrociki, komplecki ciepłe, bielizna dam-ska i męska, kamizelki ciepłe, swetry męskie, krawaty i t.d.i.t.d. Bieliznę stołową i pościelową, koldry watawe z własnej pracowni, wszystko w najlepszym gatunku po cenach bezkonkurencyjnych

polica J. KŁODECKI, Zamkowa 17, tel. 9-28

Kongres tańczy...

Tym razem nie jest mowa o sen-sacyjnym filmie pod tym tytułem, ale o tańcach na zakończenie odby-tego niedawno w Marienbadzie czes-kim kongresu ortodoksów żydow-skich gdzie również tańczono.

Bez kobiet jednak, bo w pojęciu Talmudu kobieta jest stworzeniem niskim, niegodnym przebywać w to-warzystwie męskim w chwilach do-niosłych. Musiał to być zatył ta-niec tryumfu... A taniec sprowadzał się do jednej tylko figury: wszyscy tworzą zamknięte koło, kładąc so-bie wzajemnie ręce na karku, i pod-skakują w radosnych piasach.

Jak to wyglądało, opisuje ze swo-

istym zachwytem żargonowy „Ju-dyszy Tegblat”.

„Wspaniały widok przedstawiały te swoiste tańce (bezpośrednio po zamknięciu obrad kongresu). Była to misterna mozaika haftowana i w całość złączona. Cadyk i rabin, cha-syd i ortodoksa-antychasyd, naczelnik talmudycznej uczelni: wyższej i profesora uniwersytetu, szary żyd i żyd-doktor, zachodnio - europejski bankier i wschodni handlarz, kapi-talista i robotnik, cylander, jarmu-ka, jasny muniur sportowy i atlaso-woy chałat, długi strój rabiniczny i elegancki smoking, — wszyscy, wszyscy razem, zwarci w jednej hopce”.

Komintern działa na terenie Litwy Kowieńskiej

„Rigasche Rundschau” zamiesz-cza sensacyjne informacje o dzia-łalności Kominternu na Litwie. Z danych przytoczonych przez dzien-nik wynika, że Komintern posługuje się na terenie Litwy licznymi pota-jemnymi organizacjami komunistycz-nymi, do których przeważnie należą żydzi. Komintern rozwija swą agi-

tację nie tylko w stosunkach we-wnętrznych Litwy i innych państw. Liczne incydenty między Litwą z jednej strony, a Polską i Niemcami z drugiej strony są, z zdaniem dzien-nika, właśnie wynikiem działania u-krytych przywódców komunistycz-nych na Litwie.

Posiedzenie Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek dzienny obejmował jeden punkt bardzo isto-tny, mianowicie sprawozdanie Kom-isi Rewizyjnej za rok ostatni. Oko-ło punktu tego ześrodkowała się dy-skusja.

Na wstępie złożony został wnio-sek Koła Narodowego, aby rozpa-trywanie sprawozdania Komisji Re-wizyjnej przesunąć na posiedzenie następne. Wniosek został uzasadnio-ny przez wykazanie pewnych uste-rek w sprawozdaniu, które w ciągu najbliższego czasu mogłyby być usunięte. W głosowaniu wniosek Koła Narodowego odrzucono.

Sprawy finansowe, budżetowe i gospodarcze, znajdujące się na por-ządku dziennym nie wywołały większej dyskusji, jedynie przy roz-ważaniu sprawy zaciągnięcia po-życzki od Banku Gosp. Kraj. na re-mont mostu Zwierzynieckiego, radny Koła Narodowego adw. Kiernowski zaznaczył, że warunki pożyczki są bardzo niedogodne, a nawet nie-kóre klauzule umowy narażają na szwank godność samorządu wileń-skiego. Dyskusja wyjaśniła, że uzy-skanie dogodniejszej pożyczki jest w obecnym momencie niemożliwe.

Po dokonaniu wyboru następcy ławnika s. p. Kubilusa w osobie p. Wojciecha Gołębiowskiego, Rada Miejska przystąpiła do dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Rewizyjnej. Radni narodowcy pp. Reksć i Bi-szewski podkreślili istotne zarzuty przeciw gospodarce Zarządu Miasta, wyrażone w sposób dość ogólnikowy w sprawozdaniu. Zarzuty te dotyczą

planowości w różnych poczynaniach, braku statutu organizacyjnego Za-rządu Miasta, rachunkowości, prze-prowadzania przetargów itp.

Rzeczowe przemówienie radnego Rekscia wywołało na członkach Ra-dy Miejskiej duże wrażenie. Opero-wał on faktami, które zaobserwował w czasie przeprowadzania rewizji, oraz materiałem zawartym w spra-wozdaniu z rewizji przeprowadzonej przez Związek Rewizyjny Samorzá-dów Polskich. M. in. p. Reksć zdy-kwalifikował działalność kontroli miejskiej i zarzucił, że jeden z ur-zędników kontroli dopuścił się czyn-u jego zdaniem wchodzącego w kolizję z kodeksem karnym, a mianowicie zalegalizowania księgi bu-chalteryjnej datą wsteczną. Na tem-tle wywiązała się dyskusja pomię-dzy p. Reksciem z jednej strony a prez. Maleszewskim i prezesem kom-isi rewizyjnej prof. Jaworskim z drugiej. Prezydent Maleszewski zwrócił uwagę, że należało go o tem wcześniej poinformować. P. Reksć wskazał, że podał ten fakt w proto-kołe rewizji i nie jego winą jest, że prezes komisji nie poinformował o tym prezydenta. Na to oświadczenie prof. Jaworski zareagował nerwo-wym krzykiem, zarzucając p. Reks-ciowi, że on podpisał pismo do Prezydenta nie zawierające tego zarzu-tu. Sprawa będzie wyjaśniona na najbliższym posiedzeniu. Dyskusja wywołała dość duże podniecenie.

O północy obrady przerwano. Dalszy ciąg dyskusji nad sprawo-zdaniem komisji rewizyjnej odbędzie się na następnym posiedzeniu.

— Jeszcze rano nie miałem pieniędzy na tramwaj, a teraz jestem już bogaczem.

— Domyślam się; wygrałeś na loterii klasowej.

Kłęski żywiołowe w rolnictwie Okólnik o szacowaniu strat

W dniu 31 sierpnia rb. Minister-stwo Skarbu wydało okólnik L.D.V. 28519-3-37 w sprawie wydawania wyciągów z protokółów szacunko-wych strat w gospodarstwach rolnych.

W okólniku tym Ministerstwo wyjaśnia, że urzędy skarbowe mogą wydawać odpisy względnie wyciągi protokółów szacowania przez kom-isie strat w gospodarstwach kłes-kami żywiołowymi. Odpisy, wycią-gi, o których mowa, mogą zawierać jedynie okoliczności, wskazane w § 121 i w ust. 1 — 3 § 122 rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia

31.III 1937 r. i mogą być wydawane ubiegającym się o nie osobom, któ-rych gospodarstwa były indywidualnie bacane. Natomiast nie należy dawać odpisów (wyciągów) proto-kołów, sporządzonych na podstawie § 120 wspomnianego rozporządzenia.

W końcu Ministerstwo zaznacza, że podania w omawianej sprawie podlegają opłacie w wysokości 5 zł., zaś od odpisów lub wyciągów pro-tokółów należy pobierać opłatę stempłową w myśl art. 157 ustawy o opłatach stempłowych.

Niezwykłe zajście w teatrze w Warszawie

Podczas przedstawienia komedii „Mieczak”, w teatrze Malickiej w Warszawie, w połowie II aktu, jeden z widzów zerwał się nagle z krzesła z okrzykiem: „Puście mnie na sce-nę, ja z nią porządek zrobię! Tałka sama jedza jak moja żona”. Okrzyk skierowany był pod adresem Malic-kiej, grającej koncertowo tytułową rolę.

Będące w towarzystwie owego mężczyzny dwie panie, uniemożliwi-

ły mu opuszczenie miejsca. Incydent ten wywołał konsternację wśród licz-nie zebranych na sali widzów, któ-rzy zaczęli podnosić się krzesel, za-intrygowani okrzykami. Jedyne aktorki na scenie zachowywały spo-kój, nie przerywając gdy. Po chwili — zdenerwowany widz uspokoił się i zajął miejsce. Po ukończeniu 2-go aktu, przeprowadzony spojrzemiami publiczności nieznanym widz wsiadł do taksówki i odjechał do domu.

Radio dla wszystkich!

od popu arnej nowoczesnej 3-ki bat. w kompl. za zł. 170.— do luksusowych superheterodyn ze skalą geographic

w f-mie **Michał GIRDA**

Wilno, Zamkowa 20. Tel. 16-28

Tanie bufety w pociągach

Min. Komunikacji powierzyło Międzynarodowemu Towarzystwu Wagonów Sypialnych uruchomienie tanich bufetów. Na razie czynne one będą na liniach: Wilno — Lwów i Wilno — Warszawa. Bufet mieścić się będzie w jednym z przedziałów wagonu 3 kl. Zatwierdzony już zo-stał cennik, według którego pobie-rana będą następujące ceny: szklan-ka herbaty z cytryną — gr. 40, szklanka kawy białej — gr. 60, szkl.

melka — gr. 20, jajko — gr. 20, porcja kiełbasy z musztardą (100 gr.) — gr. 60, butelka wody sodowej — gr. 20 itd.

Przytoczone ceny rozumieją się wraz z usługą. Na specjalne pod-kreślenie zasługuję określenie po-jęcia szklanika, jako miary 1/4 litra. Przy tej okazji warto przypomnieć, iż szklanka w pojęciu niektórych re-stauratorów dworcowych nie prze-kracza 150 cm. sześć.

Sport

Międzynarodowe zawody Warsza-wianki w Warszawie.

W dniach 2 i 3 października od-będą się w Warszawie międzynaro-dowe zawody lekkoatletyczne, or-ganizowane przez K. S. Warsza-wiankę.

Do chwili obecnej wpłynęły zgło-szenia:

Finlandczyka Hoeckerta, który będzie biegał na dystansach 3 i 5 klm. Belgia Mosterta (800 m. i 3 klm). Zapewniony jest nadto start Niemców: Harbiga na 400 i 800 m., Leichuma na 100 m. i skok wdal oraz Weinkötza w skoku wzwyż.

Z naszych zawodników starto-wać będą m. in.: Noji na 3 i 5 klm., Kucharski na 800 m., Gąssowski na 400 i 800 m., Zastona na 100 m. i 200 m., Garnuszewski w skoku wzwyż.

Zawody odbywać się będą na stadionie Wojska Polskiego. Organi-zatorzy czynią starania, aby spro-wadzić na start do Warszawy jesz-cze Wöllkego (Niemcy) w kuli i Daranyi'ego w dysku.

O mistrzostwo Polski w Krakowie.

W dniu 3 października rozegra-ny zostanie w Krakowie kolarski bieg na torze na dystansie 50 klm. o mistrzostwo Polski.

Udział wezmą najlepsi kolarze Warszawy, Łodzi i Śląska oraz Kra-kowa.

Przybycie komendanta Zw. Strzeleckiego

23 h. m. przybył w Warszawie ko-mendant główny Zw. Strzeleckiego ppłk. dypl. Marian Frydrych, które-go powitali na dworcu oficerowie strzeleccy podokręgu wileńskiego. Przyjazd komendanta głównego po-zostaje w związku z odbywającymi się w Wilnie Narodowymi Zawoda-mi Strzeleckimi.

Jest to niestety prawie pewne, że gdy doszło do wojny za naszych dni, bojowa działalność lotnictwa nie ograniczałaby się wcale do obiektów czysto wojskowych. Tymbar-dziej, że pomimo stałego postępu w precyzji bombardowania z powie-trza, nadaje się ono obecnie więcej do ostrzeliwania obiektów dużych, a daleko mniej do zwalczania celów ograniczonych i zwartych.

Gen. Dyw. Wł. SIKORSKI w dziele swoim „Przyszła Wojna”.

Kto wygrał na loterii?

Pierwsze ciągnięcie.

5.000 zł. — 186640.
10.000 zł. — 81803 132723.
5.000 zł. — 127332 138756 181391 193689.

2.000 zł. — 17778 46745 49240 75199 77771 82545 84530 93080 94672 127900 142009 157749 178031.
1.000 zł. — 3885 6850 14128 20504 29053 33587 36176 65667 73518 79061 81681 82862 85778 89576 95931 100829 102409 106244 112005 112036 134393 135016 146737 180293 170713 180766.

Drugie ciągnięcie.

20.000 zł. — 123343.
10.000 zł. — 45912.
5.000 zł. — 23527 88951 117386 171344.
2.000 zł. — 39387 53868 82802 132308 134269 157298 160091 184206.
1.000 zł. — 1930 11089 16671 17382 35110 41698 43271 47056 49031 59458 61935 68410 73330 78235 93144 98345 99484 100932 106791 136281 156612 168157 174161 183010 186766 193340 194597.



Wilkins, badacz strzely polarnej zaginal podczas poszukiwania Lewoniewskiego.

Im więcej członków LOPP, tem pewniej możemy spoglądać w przy-szość.

Zapisy w Obwodzie Miejskim LOPP. ul. Żeligowskiego 4.

„Dyktatury” i „Demokracje”

Ujawnić ofiary i straty

PRZEGLĄD PRASY

Lwów, we wrześniu.

Zacznijmy od przypomnienia starej anegdoty. Pokłóciło się dwóch chłopów, spór jednak miał przebieg dość pokojowy, dopóki jeden drugiemu wymyślał od złodziei i łajdaków. Leżąc jeden z klójących się podniósł ten i krzyknął pod adresem drugiego ty o mentro, ty sufragan. Tego było żelżonemu za wiele — trzasnął mówiącego na odlew...

Anegdota ta dowodzi, że największe wrażenie robią na ludzi słowa niezrozumiałe. Łajdak — to jeszcze ujdzie, lecz sufragan — tego to już za wiele...

Przypomina się nam ta opowieść, gdy czytamy w pewnym gatunku piśmie o tym, jak to rośnie wzburzenie w świecie przeciw państwu „totalnym”, przeciw „dyktatorom” przeciw wszystkim zwolennikom „wojny” i „reakcji”. Bo z wojną, reakcją to jeszcze ujdzie, lecz najgorsze to te państwa „totalne”. Gdyby tak zapytać tych o tym słowem tak chętnie szafują, to z pewnością nie umieliby wyjaśnić co ono właściwie oznacza.

Czy czasem treścią jego nie jest stwierdzenie, że ponad interesami jednostek i klas stoi interes państwa jako całości i że muszą mu być podporządkowane interesy osób i grup społecznych. I jeśli określenie to dotyczy państw takich jak włoskie lub niemieckie, gdzie t. zw. „mniejszości” narodowych wcale niema, lub nie są brane w rachubę, to bodaj że można by się pogodzić z uznaniem „totalizmu” państwowego... Inaczej oczywiście w Polsce, tu może być mowa tylko o państwie narodowym — państwie narodu polskiego, którego interesom muszą być podporządkowane interesy poszczególnych jednostek, warstw i grup społecznych.

Zamiast tedy mówić o państwach „totalnych”, „dyktaturach”, „demokracji” i t. d., właściwiej jest mówić o państwach narodowych i o państwach rządzonych przez masonerię. Państwa totalne i dyktatorskie to są w Europie dzisiejszej państwa narodowe; t. zw. „wielkie demokracje” to są państwa rządzone w myśl religii masoniarskiej i przychylnie Żydom.

Oto istotny stan rzeczy. Ci zaś, którzy walczą z nacjonalizmem, którzy chcą obronić obecną sytuację Żydów w Europie, którzy są zwolennikami panowania łóż, wymyślili bardzo dowcipny zabieg — nazywają państwa narodowe dyktatorskimi, a rządy masonerii — demokracjami.

Jeśli się dziś pisze o wejściu w szranki Stanów Zjednoczonych w obronie „wolności” i „demokracji”, to znaczy to, że na rząd Stanów Zjednoczonych mają wielki wpływ Żydzi i że potrafili oni zmobilizować opinię amerykańską, by wystąpiła w ich i masonerii obronie na terenie europejskim.

Istota położenia, rzeczywistość rzeczywistość jest taka, że w Europie walczą zwolennicy nacjonalizmu, przedstawiciele wielkiego prądu narodowego, reprezentującego dziś cywilizację i kulturę zachodnio-europejską, z żydostwem i ze służącymi jego interesom łozami.

Zaś opinii europejskiej usiłuje się narzucać nomenklaturę, która sprawia zamęt w umysłach i w działaniu. Wyrzucimy tedy ze swego słownika niezrozumiałą nazwę totalizmu, przestaniemy uważać za istotę nowych prądów nacjonalistycznych przypadkowe istnienie „dyktatur”, a zamiast „demokracja” używajmy właściwej nazwy „masoneria”.

Będziemy wówczas mogli łatwiej się porozumieć, będziemy zabezpieczeni przed zamętami szerszym przez prasę, której główną troską jest obrona interesów żydowskich i przyjskie z pomocą zagrożonym interesom „dzieci Wdowy”.

Społeczeństwo polskie myśli powodem do tragedii, że jesteśmy narodem pełnym temperamentu i że reagujemy bardzo żywo na wszystkie pobudki zewnętrzne. Tymczasem okazuje się, że jesteśmy społeczeństwem utemperowanym, grzecznym i lubiącym przede wszystkim własny spokój.

Uwagi powyższe nasuwają się w związku ze sprawą terroru ukraińskich bojówek w Małopolsce Wschodniej. Wliczaliśmy już w Dzienniku morderstwa: rodzeństwa Jasińskich w powiecie złoczowskim, Czuby i Wiśniewskiego w brzeżańskim, Tomasika w podhajeckim, Dryzyny i Duszka w sokalskim. Podawaliśmy, że o wiele liczniejsze są ponad to wypadki podpaleni i różnego rodzaju sabotaży. Nie stety władze nie wydały wcale oficjalnego komunikatu ani o wynikach śledztwa i poszukiwań za mordercami, ani też nie podały liczby sabotaży i wysokości strat. Wiadomości nasze czerpiemy wprost z terenu, z oświadczeń i uchwał organizacyj polskich, z polskiej prasy tygodniowej w miastach wojewódzkich i powiatowych, a nawet z oświadczeń osób urzędowych na procesach przeciw członkom O. U. N. Ale komunikatu oficjalnego, obejmującego wszystkie wyniki morderstw i sabotaży, nie możemy się doczekać.

Cierpi na tym sprawa polskości w Małopolsce Wschodniej. Gdzieś tam są ofiary. W różnych zapadłych miejscowościach, w różnych wioskach i przysiółkach pozostały wdowy i sieroty, które oplakują śmierć swoich

żywciele. W innych znowu wsiach i miasteczkach polscy chłopci spotkali się ze zdradzieckim pożarem, z wykoszeniem zboża, bombą wrzuconą przez okno! Ponieśli szkody, mają straty i zapewne jest im przykro, że społeczeństwo o tym milczy, że oprócz instytucji urzędowych nikt nie spieszy im z pomocą ponad urzędową miarę.

Jak jednak społeczeństwo ma pomóc tym najbardziej opuszczonym i najbardziej zapomnianym swoim członkom, skoro nic pewnego o rozmiarach szkód i strat nie wie? Teren Małopolski Wschodniej jest oibrymi, a społeczeństwo nie ma swoich organów informacyjnych. Dawniej, kiedy organizacje społeczne nie były jeszcze „usadowione”, mogły z powodzeniem spełniać tę misję. Dzisiaj nie stety czekają one na skiniecie z góry i same nie śmiały się zdobyć na inicjatywę, która przecież nie może być przez żadnego Polaka potępiona. Bo chodzi tu tylko o pomoc tym, którzy padli ofiarą szowinizmu i politycznego ukraińskiego terroryzmu, i to o pomoc zarówno materialną jak i moralną. Jakie będziemy mieć prawo do duszy i serca polskiej ludności chłopskiej na kresach, skoro ją opuszczamy w nieszczęściu? Czyż te dusze i serca nie rzucą nam kiedyś w twarz gorzkiego wyrzutu, że nasze uczucia i zamiary utrzymania ziem kresowych przy Polsce są tylko pustym frazezem?

Około dwa tygodnie temu Stronnictwo Narodowe we Lwowie upomniało się na publicznym wiecu o ogłosze

nie pełnej listy strat i ofiar terroru O. U. N. wśród ludności polskiej. W ubiegłą niedzielę odbył w tej samej sprawie nadzwyczajne walne zebranie Związek Obrońców Lwowa, który uchwalił podobną rezolucję i zadeklarował 250 zł. na cele pomocy poszkodowanym Polakom. Wezwał również Związek całe społeczeństwo polskie naszej dzielnicy do dalszej pomocy, materialnej i moralnej zarazem. Bo czyż jest inny sposób dotarcia do pokrzywdzonych, wyrażenia im współczucia, niż przez zaoferowanie pomocy?

Sprawą tą ma się zająć Sekretariat porozumiewawczy stowarzyszeń polskich w Małopolsce Wschodniej. Niechże więc Sekretariat zacznie swoją akcję od opublikowania listy strat i ofiar! Będzie to zarazem pierwsza publiczna akcja Sekretariatu zasługująca na miano ogólnonarodowej. Akcja ta może być sprawdzianem prawdziwości patriotycznych zamiarów tej instytucji.

A zatem do dzieła. Jeżeli słusznie publiczności polscy domagają się wiadomości prawdziwych, albo okrucichow prawdy przynajmniej, w sprawie zamachu w Swidrach Małych, to również słusznie opinia narodowa Małopolski Wschodniej domaga się prawdy o terrork ukraińskim! Stać nas chyba Polaków na odwagę spojrzenia rzeczywiście w oczy. A Państwo nasze stać również na ujawnienie rzeczywistości i nie chowanie jej pod zielone sukno pseudonormalizacyjnych stoliów.

M. R.

„Proletariat”

Nowa książka Hrabiego Paryża

Zagadnienia społeczno-gospodarcze i program swój w tych sprawach szczegółowo już przedstawił w „Essai sur le gouvernement de demain” dokładniej omawia Henryk hrabia Paryża, syn pretendenta do tronu francuskiego, w nowej książce „Le Proletariat” (wyd. Oeuvres françaises, Paris 1937, str. 191). Zdaniem hr. Paryża, który reprezentuje ten sam pogląd co znani pisarze studujący we Francji kwestię korporacjonizmu (Lucius, Vance, Valdour), proletariat jest tworem liberalizmu gospodarczego, którego konsekwencją jest etatyzm i przewroty marksistowskie. Społeczeństwa, które chciały realizować zasady Wielkiej Rewolucji francuskiej przyjęły zgodnie z „Deklaracją praw człowieka i obywatela”, że podstawą ustroju społecznego jest jednostka; przez to demokracja zdeorganizowała społeczeństwa, których naturalną komórką jest rodzina — jednostka zbiorowa.

W pierwszej części swej książki charakteryzuje hr. Paryża dawny ustrój korporacyjny monarchii francuskiej, który był ustrojem opieki społecznej opartym zawsze na rodzinie i produkującym w myśl hasła najwyższej jakości nie zaś największej ilości. Oparte na takich zasadach korporacje normowały wytwórczość zapobiegając monopolom przez zakaz koalicji przedsięwzięć i pracowników, uniemożliwiając koncentrację przemysłową w zakładach o licznych filiach; korporacje współdziałały z władzami państwowymi przy ustalaniu cen i do nich, a nie do poszczególnych przedsiębiorców zwracał się skarb o zapłatę podatków. Zbyt wielkie uprzywilejowanie w korporacjach przedsiębiorców i ich synów, za daleko idące utrudnienia dla dojścia do stopnia mi strza stworzyły szereg faktycznych monopolu i niesprawiedliwości; wystarczała jednak reforma, nie trzeba było korporacji znieść.

Za Ludwika XVI zniosł korporacje liberal Turgot, ale przywrócił je Mau repas; w r. 1789 dn. 4 sierpnia zniesiono wszystkie organizacje pośredniczące między jednostką i państwem, a w czerwcu 1791 Konstytuanta uchwaliła jednomyślnie ustawę zaprojektowaną przez postać Le Chapelier, która czyniła z pracownika narzędzie kapitału, równie anonimowe, jak ten kapitał.

Wielka Rewolucja była triumfem zasad indywidualistycznych wzbogaczonej burżuazji, nie była wcale wybuchem społecznym spowodowanym przez niedzę. Postawienie rozproszonych jednostek „naprzeciw kapitałowi i przeciw zbiurokratyzowanemu

zcentralizowanemu państwu zrodziło proletariat. Hrabia Paryża, potomek i następca królów Francji, nie solidaryzuje się wcale z klasami posiadającymi i potępia gospodarkę biurokracji liberalnej. Rozstrój kapitalizmu powstającego z oszczędności, koncentracja unicestwiająca średnie i małe zakłady wytwórcze, skierowanie produkcji na ilość i tanioc, bez uwzględnienia jakości i bez zwrócenia uwagi na rzeczywistą pojemność rynku, maszynizm, wszystko to stworzyło w okresie liberalnym dyktaturę kierowniczą i anonimowego kapitału, nowy feudalizm podstępny i nieuchwytny. Hr. Paryża stwierdza, że gospodarka liberalna byłaby żywotna i nieszkodliwa, gdyby stosowała zasady moralne, jednak zmateriałizowana burżuazja obojętnie zachowała się wobec nienawiści i nędzy, rosnących z powodu tworzenia się milionowych armii proletariuszy, ludzi bez przyszłości, najmujących się wyszukującym posiadaczom kapitału. Zajmując pozycje liberalno-konserwatywne zamożne warstwy społeczeństwa zmusiły robotników do samoobrony klasowej, do poddania się mistyce proletariackiej. Zdaniem hrabiego Paryża udział pracowników w zyskach, współdzielczość i udział w administrowaniu przedsiębiorstw nie są rozwiązaniami zupełnymi kwestii społecznej; robotnicy nie mogą być wprowadzani do machiny kapitalistycznej jakby byli kapitalistami, bo w razie niepowodzenia tracą zarówno pracę, jak oszczędności i nigdy tak dużego udziału nie mogą posiadać, aby mieć rzeczywisty wpływ jako akcjonariusze na losy przedsiębiorstwa.

Hr. Paryża jest zdania, że z pośród ekonomistów XIX wieku, którzy wypowiedzieli się przeciw liberalnemu kapitalizmowi, została nazwiska dwóch: La Tour du Pin'a, który wypowiedział się za współpracą klas i Marx'a, który głosił walkę klasową. Marx znosząc samo pojęcie zysku, chcąc zniszczyć wszelki kapitalizm i własność, przygotowywał ustrój hyperkapitalizmu państwowego i sproletaryzowanie całego społeczeństwa.

W drugiej części swego studium przedstawia hr. Paryża zarys programu, którego realizacja ma być tym trzecim rozwiązaniem problemu, innym niż rozwiązanie liberalne i marksistowskie. Trzeba się oddalić od zasad indywidualnych i liczyć się z naturalnymi organizacjami: rodziną, związkiem zawodowym, wspólnotą regionalną. Liberalizm faktycznie, a nawet prawnie uprzywilejował człowieka

bez rodziny, marxizm czyni z rodziny instytucję czysto umowną, co jest sprzeczne z istotą rodziny; trzeba odbudować rodzinę pojmując własność jako dziedzictwo całej rodziny (patrimoine familial) i umożliwiając kobiecie pozostawanie przy ognisku domowym. Zawody powinny być zorganizowane; państwo ma obowiązek określenia praw i obowiązków korporacji zawodowych. Ubezpieczeniami społecznymi, bezrobociem zając się powinny związki zawodowe; od pracy anonimowej trzeba przejść do pracy stowarzyszonej, wrócić do zasady jakości przez odrodzenie rzemiosła. W dawnej Francji znano tylko stowarzyszenia osób, w wieku XIX powstały stowarzyszenia kapitałów a przez to koncentracja przemysłowa i proletariat. Konieczne jest odrodzenie regionalizmu, dekoncentracja miast i „rozproszenie” ośrodków przemysłowych (dissémination industrielle).

Hr. Paryża szczegółowo opisuje ustrój i działalność państwa korporacyjnego opierając się na tezach La Tour du Pin'a (zob. La Tour du Pin-Vers l'ordre social chrétien, nowe wyd. Paris 1929). Jedynym wyjściem z sytuacji pozwalającym uniknąć marxizmu i totalizmu faszystowskiego i niemieckiego jest zdaniem hr. Paryża powierzenie najwyższego arbitrażu w państwie monarsze dziedzicznemu, jako stałemu i niespornemu najwyższemu organowi państwa; totalizm i marxizm wyszły z atomizującej społeczeństwo demokracji i nie mogą usunąć szkód zrządzonych przez liberalizm.

L. G.

Renominacje profesorów

Czterej profesorowie szkół wyższych zostali obecnie przywróceny na katedry: Heydel, Glatzel i Glixelli w Krakowie, oraz Zygmunt Klemensiewicz, profesor zwyczajny fizyki na politechnice lwowskiej. Witając z zadowoleniem początek likwidacji jedrzejewiczowskich rugów, pisze „Kurier Polski”:

„Profesorowie usunęci byli wbrew opinii władz uniwersyteckich, ba, nawet mimo protestów zainteresowanych wyższych uczelni. Były to pierwsze ofiary sławnej reformy wyższych uczelni, która od pierwszej chwili swego istnienia stała się przyczyną ogólnego niezadowolenia, która zachwiała wewnętrzną równowagę naszych uczelni akademickich i zmąciła do dna normalny tok ich funkcjonowania.

OFICEROWIE A POLITYKA

Ukazało się rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wojskowych do pragmatyki oficerskiej z 12 marca 1937. Rozporządzenie zawiera zasady mianowania oficerów na wyższy stopień, sprawy urlopów i małżeństw, powoływania do służby cywilno-państwowej.

Przepisy o zajmowaniu się polityką brzmią:

„Oficerom służby stałej oraz wszystkim innym, pełniącym służbę czynną nie wolno w szczególności — brać udziału w zgromadzeniach, wiecach lub zebraniach o charakterze politycznym, uczestniczyć w manifestacjach politycznych, rozstrząsać w prasie zagadnienia polityczne”.

O pracach literackich, naukowych i dziennikarskich mówi rozporządzenie:

„Oficerowie mogą bez zezwolenia władz zajmować się pracami z dziedziny nauki, sztuki lub literatury, jeżeli prace te nie kolidują z obowiązkami służbowymi. Prace te mogą oficerowie podpisywać również pseudonimami lub inicjałami, przy czym w tym wypadku stopień ani charakter wojskowy autora nie może być zaznaczony.

Czynny udział w prasie i w wydawnictwach normuje regulamin służby wewnętrznej”.

Zakaz zajmowania się polityką jest — jak widzimy — bezwarunkowy. Oficerom nie wolno brać udziału w pracach politycznych Ozone. O udziale w akcji opozycyjnej nawet nie mówimy.

UCHWAŁY „WICI”

Odbył się w Łodzi zjazd okręgowy „Wici”. „Czas” podaje o jego uchwałach następujące informacje i sądy:

„uchwały zjazdu stwierdzają, że reakcja w Polsce podnosi do tego stopnia głowę, jakiego dawno już nie oglądano. „Ciemię moce podały sobie ręce, aby zdusić wszystko, co jest cze z demokracji w Polsce zostało”. Wszystkie poniesione ofiary będą, według przekonania obradujących „narzędzie ostatnie”, wydając plon w postaci „Wolnej Rzeczypospolitej Ludowej”. W końcowym ustępie zebrani stwierdzają, że nie dadzą się złamać, oraz, że „nic nie zdola zepchnąć ich z raz obranej drogi”.

Z uchwał tych wynika jasno, że „Wici” w strajku chłopskim czynny brały udział, że strajk ten uważają za pierwszy etap walki o Rzeczpospolitą ludową i że nadal podobne metody mają zamiar stosować”.

Nie znajdujemy w tych uchwałach nic nowego. Dążenia „wiciowców” są znane, a ich okręg łódzki ma opinię najbardziej radykalnego.

FERMENTY W „OZONIE”

„Iskra” zaprzecza wiadomości o zamierzonych (i przez nas także podanych) zmianach w kierownictwie Obozu Zjednoczenia Narodowego. W kołach ozonowych panuje jednak — jak twierdzi „Wieczór Warszawski” — ferment, który

„rozpoczął się przy sprawie wawelskiej, znalazł wyraz podczas zjazdu legionistów, a ostatnio spotęgowano się na skutek wystąpienia Młodej Polski. W ubiegły piątek odbyło się zebranie przedstawicieli organizacji, które niezwłocznie po ogłoszeniu deklaracji płk. Koca zgłosił akces do „Ozonu”, jak „Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet”, P. O. W., związki kombatanckie i in.

Na zebraniu tym poddano ostrej krytyce obecny kierunek polityczny „Ozonu”, a w szczególności oddanie Związku Młodej Polski grupie „Falangi”. Postanowiono żądać wyjaśnień od płk. Koca i gdyby te wyjaśnienia nie wypadły przekonująco, zagrożono wystąpieniem z „Ozonu”. W najbliższy piątek ma się odbyć ponowne zebranie tych organizacji”.

Jak z tego wynika, grupa „fermentująca” jest m. in. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Grupa ta na posiedzeniu sanacyjnego klubu w krakowskiej radzie miejskiej zgłosiła wniosek o pozbawienie ks. metropolity Sapiędy honorowego obywatelstwa miasta Krakowa, nadanego mu niedawno z okazji jubileuszu.

Wniosek ten spotkał się ze sprzeciwami ze strony innych członków klubu i został odrzucony.

Wnioskodawczyni po głosowaniu opuściła salę obrad.

Wnioskodawczyni po głosowaniu opuściła salę obrad.

Rzemiosło wileńskie

Bunt szewca chałupnika

Kto chce poznać życie rzemieślnika, niech nie żałuje facygi i uda się na wędrowkę po mrocznych, cuchnących podwórkach i suterenach starej dzielnicy, lub po odrapanych i przewiewnych drewniakach przedmieść. To, co zobaczy, da mu wiele do myślenia, skoryguje wiele poglądów, obali wiele legend...

W dzisiejszym artykule zajmę się jeno małym odcinkiem tego wielkiego zagadnienia — szewcem chałupnikiem.

SKLEPY NA ULICY RUDNICKIEJ
Na ulicy Rudnickiej, Niemieckiej w zaułkach ghetta i na wielkich arteriach nieraz przyciągają zwrok pochodzenia wspaniałe magazyny z gotowym obuwiem. Za lustrzaną szybą wystawy pysznają się setki par luksusowych pantofelek damskich. Magazyny zawalone towarami świadczą o bogactwie kupca. Istotnie, właściciele sklepów mają ładny dochód — a ci, co robili te wspaniałości...

NĘDZA SUTERENY

W zatęchłej suterenie, do której się wchodzi po cuchnących, oszliz-

głych brudem stopniach z ciemnego i równie cuchnącego podwórka, przy bladym świetle lampy siedzi kilku zgarbionych, wynędzniałych postaci. W kącie dwa barłogi, mające imitować łóżka, na ścianie święty obrazek i kilka „palm”. W innym kącie blada kobiecina krząta się koło płyty kuchni, uspakkając jednocześnie gromadę obdartych dzieciaków — tak mieszka i pracuje szewc chałupnik...

ZAROBKI

Zgarbiony nad robotą rzemieślnik niechętnie odrywa się od pracy. Wszak musi zarobić na nędzarską egzystencję dla siebie i dla rodziny. Teraz rozpoczyna się sezon, roboty jest dużo. Zarobić można kolosalną sumę — pięciu złotych za osiemnaście godzin harowania. Nie ludźmy się jednak, że sumę tę otrzymamy w gotówce na rękę — od czego jest system zwany „palestyńskim wekslem”. Dostanie jeno kwit do sklepu, gdzie musi brać co mu dadzą bez wyboru i za cenę wyznaczoną.

W tym pozbawionym wszelkiego wyrazu robocie trudno jest odnaleźć duszę Kilińskiego, majstra nad maj-

stry. Wiele już, wiele lat minęło od czasów, gdy sławetne mieszczaństwo rządziło miastem, wiele sklepów powstało na ulicy Rudnickiej i Niemieckiej i wiele kamieniczek przeszło w obce, łapczywe ręce... Dziś robot jest zadowolony, że zarobi 5 zł. za 18 godzin pracy — mogło być gorzej. Mógłby nie dać roboty, a zresztą za parę tygodni skończy się sezon i znowu zaczną się długie miesiące wegetacji o kilka złotych tygodniowego zarobku.

BUNT ROBOTÓW

Aż wreszcie ludzie - roboty się zbuntowali. Nie bój się czytelniku, bunt ten nie dotyczy ciebie. Czerwona żagiew rewolucji nie pali się w mózgach tych nędzarzy. Oni zdają sobie dobrze sprawę, że tego rodzaju akcja nie wywyższy ich z nędzy. Zamienią żyda kupca na stółkę gorzszego żyda komisarza i dyrektora trustu nie mają oni ochoty. Nie znaczący tu wcale, aby nędzarze nie myśleli o tem, że trzeba zrobić porządek. Lecz ich porządek odbiega daleko od czerwonych wzorów. Chcą sprawiedliwej zapłaty za swą pracę, chcą chleba dla siebie i swych dzieci.

SPOŁDZIELNIA „PRACA POLSKA”

W marcu roku bieżącego, przy ulicy Wileńskiej 10, otworzono nowego dnia mały, niepozorny sklepik z gotowym obuwiem. Na drugi dzień zawiast nad drzwiami szyld „Spółdzielnia szewców chrześcijan „Praca Polska”. Przechodni owi niewiele tu mówili, nieco więcej powiedzieli mu ulotki, jakie przez kilka dni rozdawali członkowie tej spółdzielni. Jednak i w nich nie było nic o tem, ile trudu i zaparcia się kosztowało zorganizowanie tej placówki... O tem, jak przez długie miesiące kilkadziesiąt szewców z trudem odkładało zarobione grosze na kapitał zakładowy, jak ludzie małej witalności odradzali całe przedsięwzięcie. „Nic nie zrobicie — tyle tylko, że żydzi nie dadzą wam roboty, a wtedy zginięcie z głodu...” Przewyciężono przeszkody, kilkanaście osób z inteligencji dołożyło swoje grosze, „Spółdzielcy Bank na Antokolu” udzielił pożyczki, kilka hurtowników chrześcijan np. Czaplą, dało skóry na kredyt — i spółdzielnia ruszyła.

ISTNIENIE JEJ OD WAS ZALEŻY CZYTELNICY!

Założyciele nie zawiedli się na wileńską publiczność. Poparła ich rzeczywistość całym sercem. Przez cały sezon wiosenny tłumy kupujących zalegały szczupły lokal sklepu przy ul. Wileńskiej 10.

Obecnie nadchodzi sezon zimowy. Nie powinny nikogo zrażać stunkowo mniejszy niż na Rudnickiej wybór, ani ciasnota lokalu, ani drobne niedociągnięcia. Od nabywców zależy ich usunięcie i rozwój placówki założonej przez zbuntowanych robotów.

C. S.

Ziół ofiarę na F. O. N.

Sandomierska gorączka

Pogłoski o budowie nowego ośrodka przemysłowego w okręgu Sandomierska wywołały ożywiony ruch przede wszystkim wśród... bezrobotnych.

„Robotnik” w barwnym felietonie opisuje tę nową wędrowkę ludów, przypominając pochody poszukiwawczy złota na wieść o odkryciu nowych terenów złotodajnych:

Szosa sandomierska może dziś sprawić niespodziankę. W miarę zbliżania się do budującego się ośrodka przyszłej centrali przemysłowej coraz silnie uderza niezwykle wielki ruch, nie tyle komunikacyjny, ile pieszy. A piechury, to ludzie przede wszystkim przybywający z daleka, z różnych stron; wygląda to na drugą wędrowkę ludów do nowej ziemi przyszości.

Poruszył się i Hucul ze Wschodnich Karpat i małomówny Poieszuk i reemigrant - górnik z Francji i wielu, wielu innych; wziął każdy z nich w tobolek kęs chleba i poszedł z ubogiego domu, aby zastukać do wrót Pracy. Niejeden wziął i łopatę na plecy — jedyne swoje narzędzie pracy, może myślał, że tam już łopat zabrakło, tyle jest tej pracy...

Pod Warszawą spotkał się Wilenianin z Poieszukiem, wciągał do towarzystwa również na południe ciągnących Mazurów i powstawały w drodze różnogwarowe grupy i grupki maszerujących na Sandomierz.

Codziennie, jeszcze i teraz można je spotkać; sandomierska gorączka nie opada — niby magnes żelazo — tak ta ziemia ciągnie ku sobie ludzi. Są wśród nich i chlapi bezrolni i nie wykwalifikowani robotnicy i rzemieślnicy — monterzy, elektrotechnicy, ślusarze, technicy, jest inteligencja — zredukowani urzędnicy, starzy i młodzi, ludzie, którzy pracowali przez dziesiątki lat i tacy, którzy jeszcze pracować nie zaczęli,

bo pracy jeszcze nie znaleźli — nie brak wśród wędrowców i kobiet.

Równoległe z tą nieprzerwaną sunącą falą, w przeciwnym kierunku do południa na północ — druga. Ludzie idący na południe, spoglądają na idących na północ. Twarze tamtych są ponure, w mgłą zaszytych oczach nie ma ani odrobiny wiary w lepsze jutro. Te twarze ożywiały kilka dni temu też sama nadzieja na otrzymanie pracy — obecnie przysła, bez złudzeń i, jak dawniej patrzy z nich martwota.

Gdy takie dwie w przeciwnym kierunku idące grupy się spotykają — słychać wołanie:

— Skąd idziecie?

— Z Sandomierskiego.

Wtedy przerażenie wkrada się w serca piechurów: Jakto, ci wracają? To i pracy chyba tam nie ma? Chwila ciszy, konsternacja. Ale tamci — doświadczeni, wiedzą, iż ci dają w Sandomierskie. Już niejednokrotnie spotykają takie gromady.

— Szkoda, że tam ciągniecie.

Pracy tam nie ma i nijak...
Rozpoczynają się narady: wracać, czy iść dalej?

— A do czego ja wrócę — zastanawia się jeden. Pracy nie mam, chaty nie mam, to mi i wszystko jedno, gdzie głowę położyć...

Znów rusza gromadka, już nieco mniejsza, niż przedtem, ten i ów zawrócił. Pozostali włoką się dalej, aby na miejscu przekonać się, jak stoją sprawy. Po drodze żywią się tym, co łaska ludzka im ofiaruje; spaleni od wiatru i słońca, zmęczeni docierają wreszcie do nowej Mekki pielgrzymów, stają u jej bram, oczekując zbawienia. Przeważnie się rozczarowują, zbawienia nie tak łatwo dostąpią, przeważna część przybyszów po kilku dniach — jeszcze bardziej upadła na duchu — powraca do rodzinnych stron.

W Rosji brak tkanin

W Moskwie opublikowane zostało rozporządzenie Rady Komisarzy Ludowych Z.S.R.R. o reorganizacji przemysłu bawełnianego.

Należy zaznaczyć przy tej sposobności, że przemysł lekki w ogóle który w roku ub. wykonał plan produkcji z nadwyżką 4,3 proc., w roku bieżącym wykazuje znaczny spadek zarówno w ilości, jak i jakości produkcji. Przemysł bawełniany naprzykład wyprodukował w roku bieżącym o 300 miln. metrów tkanin mniej od wyznaczonego minimum, przy czym produkcja ta w ostatnich miesiącach spada jeszcze bardziej, w związku z czym ludność coraz bardziej odczuwa brak materiałów włókienniczych. Poza tym procent niewykorzystanych maszyn oraz produkcja tandety wzrosł niemal dwukrotnie.

Jak zwykle w tego rodzaju wypadkach, rozporządzenie zrzuca odpowiedzialność za ten stan rzeczy na kierownictwo przemysłu bawełnianego, podkreślając, że przemysł ten za ostatni rok był w dostatecznej mierze w surowce. We wspomnianym wyżej rozporządzeniu Rada Komisarzy Ludowych stwierdza: wadliwy system planowania produkcji, złą organizacją pracy, zbyt niskie stawki zarob-

ków, brak koordynacji między głównymi zarządami przemysłu bawełnianego, zaniedbanie instalacji technicznych, wskutek niedbałego i niedostatecznego remontu maszyn, co doprowadziło do dużego i przedwczesnego zużycia się tych instalacji. Przemysł bawełniany, zmuszony stale do zwiększania wydajności produkcji, prowadził pracę na trzy zmiany, co zwiększyło jeszcze bardziej zużycie maszyn. Wymiana zużytych maszyn na nowe okazała się niemożliwa, gdyż roczna ich produkcja jest niedostateczna i wynosi od 20 do 36 proc. w stosunku do zapotrzebowania, przy czym produkowane maszyny w wielu wypadkach są przestarzałych typów a zatem jakości tych maszyn nie jest zbyt wysoka.

Celem usunięcia tych braków, Rada Komisarzy Ludowych Z.S.R.R. postanowiła wprowadzić: jednolite normy pracy, podnieść z dniem 1-go września płace zarobkowe od 12 do 20 proc., wprowadzić premie dla inżynierów, majstrów i robotników, podnieść ich kwalifikacje przez organizowanie szkół i kursów, podnieść produkcję nowych maszyn i zwrócić fabrykom bawełnianym warsztaty reperacyjne, odebrane im przed paru laty.

STANISŁAW CYWINSKI.

Zdrowe ziarno i kąkol na niwiepisowni

Oto cząstka z letniego plonu ortograficznego. Ale prócz gazet i życie samo dostarcza argumentów.

Ot, n.p. opowiada mi prof. S. K.: Otrzymuje on od pewnej słuchaczki pracę magisterską o szkolnictwie w gubernii Mińskiej. W tytule jednak i w toku pracy spozstrzeża profesor błąd: wszędzie wyraźnie: w gubernii, przez samo —i—. Profesor dodaje tedy za każdym razem przed—i— jeszcze jote, by wyszło: w gubernii. Aliscy, otrzymawszy pracę poprawioną, słuchaczka woła:

— Ależ, panie profesorze! To pan nie umie pisać! Wszakże się pisze: gubernia, guberni, przez jedno —i—!

Cóż się okazało. Rzeczywiście, twórca nowej pisowni, nie znając żywej mowy polskiej, każe tak pisać, zapewne przez analogię do kawiarni czy garbarni. Tymczasem dotychczas wszystkie bez wyjątku słowniki polskie, nie wyłączając Łosia, pisały: gubernia, guberni (czy też gubernii, przez dwa —i—).

I potem jeszcze prof. Nitsch śmie twierdzić, że nowa pisownia nie zmienia mowy! Ośmiela się nazywać analfabeta prof. Otrębskiego, ośmiela się odsyłać prof. Pigonia „do szkółki elementarnej”, gdy ci dowodzą, że mowa polska uległa zniekształceniu pod wpływem tej nie szczęśliwej ortografii!

Zamykając ten artykuł, gorąco wzywamy p.p. Wieleżyńska, Iwaszkiewiczza i Zawodzińskiego, by przyspieszyli swą zamierzoną akcję na gruncie Warszawy, by urządzili corocześnie ów projektowany Sejmik Ortograficzny i by wystąpili ze zbiorowym podaniem do Ministerstwa Oświaty o cofnięcie tej zaiste hańbiącej Polskę „reformy” i przywrócenie stanu dawnego. Wszakże mamy dziś jakby dwie, różne piszące, Polski: jedną, urzędową, drugą — wolną i niezależną. Minister Oświaty winien to rozważyć i, że nie ma możności nakazać ludziom niezależnym przejść na nową pisownię, powinien cofnąć swe zbyt pośpiesznie udzie-

lone placet i uwolnić szkoły i urzędy od stosowania nieprzemysłanej i szkodliwej reformy.

P. S. W chwili oddawania do druku tych artykułów doszły mi N-ry 35 i 36 Myśli Narodowej, gdzie mój kolega uniwersytecki, dr. Artur Chojcecki próbuje, przeciw Pawlikowskiemu i mnie, bronić nowej ortografii.

W braku jednak rzeczowych argumentów ucieka się często gęsto do żartów, w rodzaju tego np., że protestującymi prof. Pinińskim, prof. Bronowskim, prof. Minkiewiczem, Krasieńskim, Nowaczyńskim, Rodziewiczówną i in. rządziła poprostu... próżność, boć to „naogół lubimy widzieć nasze nazwiska uwiecznione”. Zaiste, biedni ludzie! Ze też im mało było widzieć swe nazwiska w druku po sto tysięcy razy; zachciało się im jeszcze oglądać po raz sto tysięcy pierwszy! Czyżby naprawdę sądził p. Chojcecki, iż ludźmi w ich postępkach rządzią zawsze pobudki niższe?

Podobna humorystyką traci próbą wytłumaczenia mego trzymania się pisowni z r. 1918 tą okolicznością, że sam do niej był przyzwyczajony... w młodości! Wolne żarty, kochany kolego! W młodości trzymałem się dawniejszej pisowni Akademii Umiejętności; ową z r. 1918 przyjmąłem już w 32-im roku mego życia. Jeśli się tedy i dziś jej trzymam, to nie „naogół młodości” tu rozstrzygają,

tylko względy inne, a między innymi te, że owej pisowni z roku 1918 nauczyłem się w ciągu godziny, a dziś nikt nowej pisowni jeszcze sobie nie przyswoił, jak to słusznie twierdzi prof. Kołaczkowski, i że prawdopodobnie i w przyszłości nikt jej nie opamięta, jak to przypuszcza prof. Otrębski, przecież uczony lingwista.

Nie chcę być głosliwym. Oto w artykule samego W. Chojceckiego znalazłem w stosunku do nowej pisowni aż 6 błędów, mianowicie wyraży: mimowoli i toteż, pisane razem, gdy nowa ortografia każe je pisać oddzielnie; wreszcie cztery razy zdańia podrzędne z imiesłowem, oddzielone przycinkiem, gdy wedle nowych praw, którym przecież chce holdować p. Ch., przecinki tu są zbyt liczne. Zresztą wiadomo, że nawet sam Nitsch popełnia wciąż błędy, o czym pisałem w swej broszurze p. t. **Gwałt Ortograficzny** na str. 47. Wia-

domo również, że ci prowadzący sami między sobą się różnią i jeden każe pisać tak, inny znów inaczej (patrz tamże str. 78). Więc jakże tu zwykli śmiertelnicy mogą się nauczyć pisać po polsku **automatycznie** (a o to przecież chodzi!), jeśli nawet „specjaliści językowi” (za takiego się uważa i p. Chojcecki) jeszcze po roku popełniają liczne błędy i to w artykule, właśnie w obronie nowej pisowni napisanym?!

Dalej nie wytrzymuje krytyki argumentacja p. Ch., że tylko ludzie „mało rzeczy świadomi” upierają się przy odróżnianiu —ym od —em—, oraz —ymi— od —emi— w 6 i 7 przypadkach zaimków i przymiotników. Tę obok wyżej wymienionych głównych polskich pisarzy to samo czynią niemal wszyscy polscy historycy literatury (świadczą o tem ów protest profesorów literatury, utracony przez prof. Nitscha), a nawet znakomity przecież lingwista prof. Jan Otrębski. Czy to jest również człowiek „mało rzeczy świadomy?”

Zresztą to jest wierutny nonsens, by o żywej mowie ogółu oraz o pisowni mieli decydować tylko naukowcy, i to typu Nitscha czy Brücknera, którzy, jak o tem wie dobrze każdy, co z nimi kiedy rozmawiał, sami też mówią po polsku. (Nitsch w dodatku twierdzi, że ortografia z mową niewiele mają wspólnego).

Tak więc sukurs mego szanownego kolegi spał na panewce, tembardziej, że, jak o tem dowiaduję się właśnie z dwu różnych stron, p. Minister W.R. i O.P. ponoć ma zamiar uchylić swe rozporządzenie o stosowaniu w szkołach nowej pisowni. Co daj Boże najrychlej. Przynajmniej w tym odcinku życia polskiego będziemy mogli odetchnąć spokojnie.

KONIEC.

PAN

Następny program JUNOSZA STĘPOWSKI BARSZCZEWSKA ZACHAREWICZ i in. twórcy obrazu, stwarzającego temat na całe życie

ZNACHOR

wg. DOŁĘGI-MOSTOWICZA Przedprzedaż biletów w cukierniach K. SZTRALA: „ZIELONY SZTRAL” i przy ulicy Wielkiej 2

Tematu jakiego jeszcze nie było... takiego problemu, takiej fabuły — nawet kinematografia światowa nam nie dała...

Jedyna największa hurtownia szkła, fajansu, porcelany, naczyń, lamp i płyt gramofonowych

D.H. „T. Odyniec” I. Malicka

WILNO, UL. WIELKA 19. Tel. 4-24.

Największy asortyment, najniższe ceny. Sprzedaż detaliczna i hurtowa wysortowanych naczyń. Cenniki na żądanie gratis.

Na jesień i zimę już otrzymano nowe wzory, fasony, modele dla pań: sukien, płaszczy, sweterków, garsonów, szlafroków, bielizny; dla panów: koszul, krawatów, swetrów, pulawerów, pyjam, bonżurek.

Wytworną konfekcję, galanterię, trykotaże i t. d. poleca D/H W. NOWICKI, Wilno, ul. Wielka 30

Firma śledzi stale za nowościami sezonu

Kupno i sprzedaż

Praca zaofiarowana

SPRZEDAM szczenięta rasowe setry irlandzkie. Rydza Śmiełego Nr. 5 m. 16. Codziennie od godz. 16 do 18.

TANIO KRZEWY jaśminu b. pachn., bzu, piwonii i inne różnych kolorów do sprzedaży. Kalwaryjska 14-1 Grzybowski.

DOM DO SPRZEDANIA. Posesja większa. Dochód 656 miesięcznie (brutto). Zarzeczce 30. Dowiedzieć się u gospodarza.

MAJĄTEK WIRY 15 km. od Wilna gm. Niemeczyński, zabudowan., obszar 189 ha nad brzegiem Wilni mający wybitne właściwości klimatyczne, malownicze położenie, może być sprzedany całości lub częściowo. Zgłaszać się do syndyka upadłości f-y Nagrodzki, adwokata Florczaka, Wilno, Ofiarna 4 między godz. 17 a 19 po poł. Telefon 15-94.

DOM DREWNIANY z ogródkiem bez podatku do sprzedaży przy ul. Czerwonodworskiej (Snapsizki). Cena 10 tys. Adres w adm. „Dz. Wil.”. 2177

DOM sprzedam na Zwierzyniu drewniany ładny o 4 mieszki, dwa po 3 pokoje, kuch., dwa po 2 pokoje kuch., piwnice, światło elektryczne, dług Bankowy 7000 w listach. Cena 16.000 zł. Adres ulica Lwowska 57 m. 5 od 2 do 4, bez pośredników.

ZDOLNI AKWIZYTORZY do sprzedaży odborników radiowych poszukiwani. Oferty piśmienne: Biuro Grabowskiego, Garbarska 1 pod „Akwizytor”.

Praca poszukiwana

ADMINISTRATOR poważny przyjmie zarząd domu na dogodnych warunkach, może prowadzić samodzielnie sprawy z wszelkimi instytucjami. Samodzielne remonty i przeróbki. Adres w adm. „Dzien. Wil.”

KRAWCOWA poszukuje szycia po domach. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil.” pod „Krawcowa”, tamże adres.

MŁODA panienska z ukończeniem szk. Handlowej poszukuje pracy względnie praktyki, ul. Trębacka 24-4.

BYŁY RACHMISTRZ, pismo kaligraficzne poszukuję zajęcia w zakresie umysłowym, posiadam dobre świadectwa. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Dzien. Wil.” dla „Pracow’ty”.

POSZUKUJE posady do wszystkiego z b. dobrym gotowaniem do małej rodziny lub za kucharkę do kasyna, mogę na wyjazd. Wiek średni, piśmienna, samotna, posiadam referencje. Św. Jańska 11-5 g. 12-5 pp.

Polskie Kino Światowid

Po raz pierwszy w Polsce! Wielki film dźwiękowy pod protektorem Instytutu „Caritasu” Archidiecezji Wileńskiej

„PAPIEŻ PIUS XI PRZEMAWIA DO CIEBIE”

Rzym, Zamek św. Anioła, Watykan, niezrównane skarby sztuki, Muzea, Gwardia Papieska, Kościół św. Piotra, wielka procesja, muzyka kościelna, śpiew Chóru Watykańu i t. d.

HELIOS

Największy sukces ekranów europejskich. Czołowe arcydzieło kinematografii austriackiej

„Burgtheater” (Uśmiech i łzy Wiednia)

Wspaniały dramat miłosny W rol. gl. OLGA CZECHOWA, Willy Eichberger, Hans Hoser i Werner Krauss Nad program: Przepiękny dodatek kolorowy oraz aktualla

CASINO Najaktualniejszy film monumentalny Kolosalne powodzenie!

ZIEMIA BŁOGOSŁAWIONA W rol. gl. Paul MUNI i Luiza RAJNER Początek seansów 3.30 5.30, 8 i 10.20. Bilety Passe-partouts nieważne

MARS Wszyscy muszą zobaczyć rewelacyjny film

Mały czarodziej BOBBY BREEN W rol. głów. fenomenalny 8-letni BOBBY BREEN

MŁODZIEŃC 1. 16 z dobrymi rekomendacjami poszukuje pracy w przedsiębiorstwie, sklepie, jako goniec na stałe lub kilka godzin dziennie. Zawalna 24. „Pralnia Krymska”.

SIOSTRA-PIELEGNIARKA wykonuje masaż i wszelkie zabiegi a także zajmie się prowadzeniem domu i kancelarii. Wilno, ul. Zawalna 7 m. 6. Informacje u p. Sobotkowskiej od godziny 10 do 13.

Mieszkania i pokoje

MIESZKANIE 3 pokojowe z balkonem, słoneczne z ogródkiem. Antokolska 35.

3 POKOJOWE mieszkania ze wszystkimi wygodami do wynajęcia, Krakowska 51.

Nauka

INSTYTUT GERMANISTYKI Zamkowa 10 p. I. Nauka języka niem. w grupach o różnych poziomach i celach od 4 zł. mies.

NIEMKA z Mitawy udziela lekcji niemieckiego języka, przeprowadza konwersację po cenie bardzo dostępnej. Adres ul. Nasza 6 m. 3, Mostowska.

Pomóżmy bliźnim!

SEKRETARIAT Stronnictwa Narodowego w Wilnie, Mostowa 1 uprasza członków Stronnictwa o zaofiarowanie ubrania na (wysokiego) biednego i bez pracy narodowa

WDOWA CHORA znajdująca się bez środków do życia, mająca dwie dziewczynki uczące się lat 16 — 15 prosi o łaskawą pomoc materialną na książki i odzież. Tow. św. Paula stwierdziło. Adr. w Adm. „Dz. Wileńskiego”.

Centrali Zaopatrzenia Ogrodniczych

Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48, tam uzyskują zwykle bezpłatne porady fachowe.

SZKOLNE fartuszk, berety, kołnierzyki, sweterki i t. d. poleca najtaniej chrześcijańska

F-ma „IRENA” sp. k.

WILNO, WIELKA 15.

FUTRA Leon Łopuszański

Zamkowa 4 PŁASZCZE damskie modele Wielki wybór. Ceny niskie

Teraz czas W. WELER

WILNO, SADOWA 8, TELEF. 10-57. Sz. Kl. zapraszamy odwiedzać nasze ozkółki Cennik wysyłamy bezpłatnie.



Giełda warszawska z dn. 23, IX, 37.

Dewizy: Berlin 212.97 212.11 Gdańsk 100.20 99.80 Amsterd. 292.30 293.02 Londyn 26.20 26.27 N. J. czełki 529 530 Paryż 18.10 18.30 Praga 18.43 18.47

Akcje: Bank Polski 107.50 108.00

Papiery: 4 i pół proc. wewnętrzna 55.60 55.40 3 proc. poz. inv. 1 em. 67.50 3 " " 2 " 68.75 ser. 82.75 5 proc. konwersyjna 61.25 " kolejowa 58.00 " dolarowa — kupon " premj. dolarowa 38 13 7 " stabiliz. — kupon 4 " konsolid. — 58.50 58.25

Waluty: Dol. amer. 529 527 Marki niem. 125.00 121.00

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie z dnia 23. IX. 37.

Ceny za towar średniej handlowej jakości. za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg f-co wag. st. zal.). Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

Table with columns for grain types (Zyto I, II, Peronika, Jęczmień), prices in Wilno (W. wloty), and prices in London (Londyn). Includes various grades of wheat, barley, and rye.

Humor

OŚWIADCZYNY — Panno Urszulo? czy chce pani zostać słońcem mego życia? — Ależ chętnie — wyobrażam sobie jak to pięknie, być od pana oddaloną o 150 milionów km.

DYSCIPLINA

W miasteczku wybuchł pożar. Na ratunek spieszy oddział wojska. Koszary leżą daleko od miejsca pożaru, więc sierżant dał rozkaz: „Biegiem marsz!” W pobliżu miejsca katastrofy spojrzal groźnie na biegnących żołnierzy i zawołał ostro. — To ma być „biegiem marsz!” Ja was nauczę, jak to wygląda. Wróć! — kierunek koszary, a potem znowu „biegiem marsz!”

Popierajcie handel i przemysł chrześcijański

HUGO WAST. ZŁOTO

Przekład autoryzowany z języka hiszpańskiego. (P O W I E Ś C)

Służący, otwarty drzwi, wręczył mu dwa listy. Na kopertach Maurycy rozpoznal charakter pisma Tamary i Berty. Po chwili służący rzekł: — W gabinecie czeka na pana panna Marta. — Maturcy wszedł z uśmiechniętą twarzą do gabinetu, w którym tyle już razy przyjmował córkę Blumena, wykładając jej tajemnice Talmodu. Ileż to zmian zaszło od tego czasu. Jakże bogate było ostatnio życie i dusza. — Zgadnij, kto do mnie pisze, — odezwał się do niej. — Piszą dwie różne osoby — odpowiedziała Marta, rzucając okiem na koperty. — Tamara i... — Ona. — Tak. A jaki list mam przeczytać wcześniej? — Jej.

Wrócę, aby wnieść namiot i zapalę lampę Dawida, króla twojego. A gdy znowu będziesz jasna, ułaskawię te dziłkie zwierzęta, które wyczekują, aby cię pożreć, moja piękna gołąbko, o pełnym słodocy głosie. Nieco zaś niżej znajdował się ten wiersz Izajasza: „Z Syjonu wyjdzie prawo, a z Jerozolimy słowo Pana”. (Is., 2, 3). — Co jej odpowiesz? Kohen, który znał Stary i Nowy Testament równie dobrze, jak jego siostra, odparł: — Odpiszę jej słowa samego Izajasza. I wnet napisał na kartce papieru z pamięci: „Pójdę przed tobą... Zburzę bramę oraz bogactwa ukryte i nieznanne...” (Is. 45, 2, 3). Złożył kartkę, po chwili jednak ponownie rozłożył i dodał jeszcze te słowa: „Lud, który szedł w ciemnościach, ujrzał światło wielkie” (Is. 9, 2). — Co za język, pełen wzniosłości znajduje się w księgach świętych, — zawołała dziewczyna wzruszona. — A jej, córce biednego Rama co odpowiesz?

Znam pewien kościół, do którego lubiła uczęszczać. Znajduje się tam obraz Najświętszej Dziewicy, przed którym się często modliła i wiem, że skutecznie. Napiszę jej, aby przyrzekła, że złoży przed tym obrazem wszystkie róże z ogrodu Tamary w ciągu tego jeszcze roku, jeśli siostra moja ujrzy światło, które ja ujrzałem wraz z całym Buenos Aires tej pięknej wiosny. — A czy nie masz dla niej jakichś słów świętych? — Owszem, powiem jej, jak święty Paweł: „Większe jest szczęście dać, aniżeli otrzymać”. (Dzieje, 20, 35). — A więc uważasz również, że ona jest szczęśliwszą ode mnie? — Uważam, że „lepszą częśćkę wybrała”. Oboje umilkli. Marta po chwili za pytała nieśmiało: — A gdybym ja napisała, czy znalazłbyś również i dla mnie jakieś słowo podobne? — Więc napisz. Marta, z którą Maurycy nieraz komentował Pisma święte, usiadła i napisała prośbę miłosną z księgi Salomona: „Przyciśnij mię jako pieczęć do

serca twojego, jako znak na ramieniu, gdyż miłość jest mocna jak śmierć i jak pożar gorliwa”. (Cant., 8, 6). Kohen się uśmiechnął: — Do kogo mówisz w ten sposób? — Do Pana, jako oblubienica z Pieśni nad pieśniami, czy też do mnie, jako moja narzeczona? — Do Pana, który jakgdyby mię wypuścił, był niedawno jeszcze ze Swoich rąk i do ciebie, któryś mi przysporzył cierpienie zazdrości. — Oto więc odpowiedź Pana przez usta Izajasza: „W pewnej chwili opuściłem cię, lecz z miłosierdzia wielkiego, przygarniam cię znowu”. (Is., 54, 7). — A jaka jest twoja odpowiedź? — Mogłbym znaleźć w tejże księdze Salomona słowa tak słodkie, że napłynęłyby łzami twoje oczy koloru morza. — Powiedz mi, jakie to słowa. Kohen ucałował ją i szepnął jej do ucha: — „Choćby człowiek wydał za miłość cały swój majątek, będzie uważał, jakgdyby nic nie wydał”. (Cant., 8, 7).

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 10. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 40 gr. za tekstem (5 łam.) 30 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0,15, słowo tłuste zł. 0,25. Komunikaty instytucyj dobrocz. i społeczn. za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.